Nr. 103 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 8 maja 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rozbicie prób utworzenia rządu.

Nieudała misja Chacińskiego.

Targi o tekę dla St. Grabskiego.

WARSZAWA, 6. maja. (tel. wł.) Dzień wczorajszy zakończył się odmową Chacińskiego i Dębskiego, podjęcia się misji tworzenia gabinetu. Zawezwany do Belwederu tow. Marek oświadczył, że PPS. będzie jak najostrzej zwalczać rząd Chjeno- Piasta. Taką samą uchwałę powzięło Wyzwolenie.

Wczoraj późnym wieczorem wypłynęło nazwisko Witosa na kandydata na premiera. Dziś jednak Piast przyszedł do przekonania, że Witos nie jest popularny. W konsekwencji tego uchwalono wycofanie kandydatury Witosa na premiera. Wobec tego Witos udał się do Belwederu i zrzekł się misji tworzenia rządu. Zawezwano Chacińskiego, który powróciwszy około g. 3. do sejmu oświadczył, iż będzie konferował z przedstawicielami stronnictw, poczem dopiero da odpowiedź prezydentowi czy podejmie się misji tworzenia rządu.

Następnie rozpoczął konferencje. Przedstawiciel PPS. tow. Marek, zapytany przez Chacińskiego czy PPS. wzięłaby udział w koalicji, o kształcie poprzedniej, ewentualnie rozszerzonej oświadczył że rząd dla nas jest instrumentem dla przeprowadzenia programu PPS. która wystąpiła z swoim projektem sanacyjnym i od przyjęcia go przez dany gabinet PPS. uzależni swoje wstąpienie do rządu. Co do ust. o organizacji najwyższych władz obrony państwa i powrotu marsz. Piłsudskiego do armji, oświadczył, że nie widzi przeszkód do powrotu marszałka do wojska.

Następnie konferował Chaciński z Jasińskim (Kat. Lud.) który oświadczył iż poprze rząd centro- prawicowy.

Przedstawiciel Wyzwolenia Putek oświadczył Chacińskiemu, iż stronnictwa lewicowe są w toku opracowania wspólnego programu i uzgodniły swój stosunek co do rządu Chjeno- Piasta, wobec czego będzie bardziej celowem prowadzić rokowania z blokiem lewicy.

Wobec tego Chaciński uznał prowadzenie konferencji, z innymi członkami bloku za zbędne i konferował z kadłubowcami, grupą Dubanowicza, i kl. żyd. Rezultaty tych rokowań są do tej chwili niewiadome.

Chaciński wyjeżdżając ze sejmu oświadczył iż wróci przed 12-tą i da odpowiedź czy podejmie się misji tworzenia gabinetu.

Przed godz. 11. Chaciński po otrzymaniu od Ch. N. zapewnienia że otrzyma poparcie o ile program gospodarczy rządu będzie Ch. N. odpowiadał i o ile ten rząd będzie zwalczał akcję wywrotową w wojsku prowadził poufną konferencję z przedstawicielami kadłuba, następnie gdzieś wyjechał z sejmu, prawdopodobnie do Witosa po instrukcje.

O godz. 11.50 rozeszła się w kuluarach sejmowych wiadomość, że Chaciński udał się do Belwederu odmówić przyjęcia misji tworzenia rządu.

Powodem ma być rozbicie rokowań między prawicą a N. P. R. Chodzi tu głównie o tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, którą prawica chce pozyskać dla Stanisława Grabskiego.

Konsolidacja lewicy.

WARSZAWA, 6. maja. (tel. wł.). Dziś w lokalu Z. P. P. S. odbyło się posiedzenie przedstawicieli Z. P. P. S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chł. i Kl. Pracy. W obradach uczestniczyli ze strony PPS. tow. tow. Marek, Moraczewski, Niedziałkowski, z Wyzwolenia Poniatowski i Woźnicki, z Stronnictwa Chł. Dąbski i Bryl, z Kl. Pracy Bartel.

Na konferencji stwierdzono konieczność stałego kontaktu i współdziałania całej lewicy, tak w okresie obecnego przesilenia jak i w przyszłości. Co do koncepcji Chjeno-Piasta zajęło stanowisko następujące. — Utworzenie takiego rządu lewica uważać będzie za jaskrawą prowokację całej Polski i musi się ono napotkać na stanowczy opór ze strony demokracji.

Tajne rokowania sowiecko-litewskie.

Bolszewicy gwarantują Litwie Kłajpedę.

KRÓLEWIEC, 6. maja. (Pat.) „Königsberger Allg. Zeitung“ podaje, że Litwa prowadzi obok ogólnych rokowań bałtyckich tajne rokowania z Rosją, spodziewając się stworzyć w ten sposób punkt oparcia przeciw Polsce w celu przyspieszenia pomyślnego dla siebie rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej. O ile można się dowiedzieć, — pisze dziennik — Rosja miała odmówić zagwarantowania Litwie Wilna, natomiast chce jej zagwarantować Kłajpedę. Te tajne rokowania między Moskwą a Kownem wywołały zaniepokojenie w Rydze i Tallinie. Łamią one bowiem solidarność państw bałtyckich w dziedzinie polityki zagranicznej. W każdym razie — zaznacza pismo — istnienie państw bałtyckich jest dla Niemiec koniecznością. Zlanie się państw bałtyckich ze Związkiem sowietów oznaczałoby dla Niemiec bezpośrednie zetknięcie się z Rosją i wzmożenie presji Sowietów na Niemcy oraz na zachód. Z tych względów utrzymanie status quo nad Bałtykiem jest postulatem polityki niemieckiej.

Pogrzeb ofiary bojówek komunist.

WARSZAWA, 6. maja. (tel. wł.). Dziś odbył się popoł. pogrzeb ofiary bojówek komunistycznych tow. Woźniaka. Kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła Zbawiciela, poprzedzany przez 20 wieńców i tyleż sztandarów, na Powązki, gdzie wygłoszono kilka przemówień pożegnalnych.

Skład broni i amunicji w internacie w Święcianach.

WARSZAWA, 6. maja. (AW). W internacie gimnazjum litewskiego w Święcianach przeprowadzona przez policję nagła rewizja wykryła wielką ilość broni i amunicji. Młodzież przebywająca w tym internacie znajdowała się podobno w kontakcie z rządem litewskim, oraz utrzymywała podejrzane stosunki z ludnością litewską Wileńszczyzny, jakoteż z organizacjami szpiegowskiemi Litwinów. Aresztowano 14 osób.

Zerwanie rokowań z Riffenami.

PARYŻ, 6. maja. (AW). Z Uzdy donoszą, że według ostatnich informacji możliwe jest jeszcze 6. bm. przerwanie rokowań pokojowych, poczem Francja i Hiszpanja rozpoczną natychmiast dalsze kroki wojenne.

UDŻDA, 6. maja. (Pat.). Według ostatnich doniesień urzędowych przywódca delegacji Riffenów Azerkane odpowiadając generałowi Simonowi, oświadczył, że poczynienie jakichkolwiek zmian w odpowiedzi na pytania postawione w dniu 30. kwietnia jest niemożliwe i dodał, że Riffeni wydadzą tylko 50 jeńców francusko-hiszpańskich w zamian za 50 swoich. Wobec tego generał Simon w imieniu Francji i Hiszpanji oświadczył, że prowadzenie dalszej dyskusji jest bezcelowe i rokowania uważa za zerwane. Delegaci Riffenów zostaną odwiezieni na pokładzie kontrtorpedowca z powrotem do Aidy.

PROCES PRZECIW WINDISCHGRAETZOWI I SP.

BUDAPESZT; 6. maja. (Pat.). Jutro rozpocznie się tu proces przeciw ks. Ludwikowi Windischgraetzowi i tow., oskarżonym o fałszowanie banknotów, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy oraz fałszerstwo dokumentów dla oszukańczego zużytkowania fałszywych pieniędzy. Na świadków powołano 19 osób.

3 WYROKI ŚMIERCI ZA OBNIŻENIE WARTOŚCI PAPIERÓW PAŃSTW.

MOSKWA, 6. maja. (Pat.). Dziś rozstrzelano tu trzech wyższych urzędników oddziału walutowego komisarjatu finansów. Stali oni na czele grupy spekulantów giełdowych, którzy spowodowali obniżenie kursu papierów państwowych przez wzmożenie popytu na złoto i waluty zagraniczne.

Trzeci Maja a Targowica.

Niedoskonała była Konstytucja Trzeciego Maja, uchwalona przez ostatni sejm polski. Niedoskonała dlatego, że ani chłopów nie uwłaszczała, ani nie wprowadzała w całej pełni urządzeń demokratycznych. Ale przeciw tej Konstytucji, która wysokim rodom szlacheckim była nie na rękę powstała Konfederacja targowicka, będąca najciemniejszą kartą historji Polski.

Panowie chcąc zachować swe przywileje, oddali się w ręce wszetecznej Katarzyny, która ich otoczyła „szczególną protekcją“. A jak rozumieli walkę z twórcami Konstytucji i jej uchwałami, o tem świadczy tekst przysięgi składanej przez Konfederatów.

Jedno z pism warszawskich przytacza haniebny dokument przysięgi, złożonej przez Michała Ogińskiego. Przysięga — brzmiała:

„Ja, Michał Ogiński, miecznik Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przystępując do konfederacji pod aktem 14. maja 1792 r. w Targowicy pod laską generalnego marszałka Jaśnie Wielmożnego Szczęsnego Potockiego, generała artylerji koronnej utworzonej, a przez naród litewski pod dniem 25. Junii tegoż roku za swój przyjęty — przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż **ja Konstytucję 3 Maja, jako grobem wolności i Rzeczypospolitej będącą, wszelkiemi siłami niszczyć będę i sukcesję tronu wszystkiemi siłami odwracać będę, władzy królów polskich rozszerzenia dopuszczać nie będę, tych, co przeciw wolnościom szlacheckim za sukcesją tronu, za rozszerzeniem władzy królów intrygować lub nawracać będą, przed konfederacją i publicznością wydawać będę**, na oderwanie najmniejszej części kraju lub attynencji pozwalać nie będę, wiarę świętą rzymsko-katolicką bronić będę, z **adherentami Konstytucji 3 Maja żadnego porozumienia się na zgubę Rzpltej lub swobód ojczystych mieć nie będę, póki sukcesja tronu i Konstytucja 3 Maja skasowaną nie będzie**, póki rząd wolny republikański nie powróci się. Póki konfederacja rozwiązaną nie będzie, od tej przysięgi mojej żadnego uwolnienia, ani rozgrzeszenia od nikogo żądać nie będę, a choćby mi było od kogokolwiek ofiarowane, tedy go nie przyjmę“.

A słaby król Stanisław August zachęcony przez zdrajców do przystąpienia do Konfederacji targowickiej w trzy lata później, w r. 1795 złożył w Grodnie następujący akt abdykacji:

„Będąc przekonani, że nasze starania nie mogą być więcej pożytecznemi Ojczyźnie Naszej, po powstałym w niej uciążliwym rozruchu, który ją pogrążył w teraźniejszą ruinę; uważając sobie dalej, że zamiary o przyszłym losie Polski, gwałtowną potrzebą okoliczności przymuszone, do których Najjaśniejszej Imperatorskiej Jej Mości całej Rosji i drugie państwa się udały, mogę jedynie zjednać pokój i bezpieczność spółziomkom Naszym, których uszczęśliwienie było najmilszym zawsze objektem pieczołowitości Naszej — dlatego z miłości ku powszechnemu pokojowi, przedsięwzięliśmy obwieścić, co też obwieszczamy tym aktem, jak najautentyczniej, że my dobrowolnie wyrzekamy się wszech praw, wszech posesji i ich przynależności w pomienionych państwach bez żadnego wyłączenia. Składam ten uroczysty akt wyrzeczenia się korony i rządów Polski w ręce Najjaśniejszej Imperatorskiej Jej Mości całej Rosji dobrowolnie, i z tą samą prostoszczerością, która kierowała konduitą całego życia Naszego. Zstępując z Tronu, wypełniamy ostatnią powinność dostojeństwa królewskiego...“

Tak pisał król, który w dniu Trzecim Maja przysięgał w katedrze warszawskiej na wierność Konstytucji Trzeciego Maja...

„Zuchwały przybysz“.

Sprawa odszkodowań dla panujących domów niemieckich nie przestaje interesować opinji publicznej i to nietylko niemieckiej. Niemieckim masom pracującym idzie konkretnie o to, aby pasożytów książęcych poprostu wywłaszczyć czemu dały wyraz 12 miljonami głosów w zarządzonym plebiscycie. Rząd niemiecki nie wie teraz, co z tym fantem począć, bo wedle konstytucji weimarskiej, wola ludu, ujawniona przez plebiscyt musi być przez parlament respektowana a następnie wejść w życie jako ustawa. Sprawa tłucze się teraz w zakamarkach komisyjnych ale ostatecznie będzie musiała stamtąd wyjść bo jeżeli parlament ustawy nie uchwali, powtórny plebiscyt zdecyduje ostatecznie o losie majątków książąt niemieckich.

Kwestję tę niesłychanie ciekawą pod względem społecznym i prawnym rozpatruje też prasa europejska wszystkich odcieni, każda oczywiście pod swoim kątem widzenia.

„Czas“, który z tradycji swej staje bez zastrzeżeń po stronie „skrzywdzonych“ książąt niemieckich, jak gdyby prześnił cały wiek, stwierdza, że „niestety“ nadchodzi

„ZUCHWAŁY PRZYBYSZ“

to jest bezpośrednie rządy ludu“ którym nie zdołają się oprzeć społeczeństwa.

„Czas“ zgorszony tem co się dziej w Niemczech wykłada swoim czytelnikom, że w życiu społecznem pod naciskiem powszechnego głosowania trjumfuje „nie nóż chirurga ale siekiera“ (?!) i że coraz więcej wysuwają się na pierwszy plan bezpośrednie rządy ludu.

*

Trzeba się pogodzić z rzeczywistością. Idą czasy ludowładztwa, „zuchwały przybysz“ zaczyna rządzić, dobierać się do tronów, obalać stary zmurszały system. Strajk angielski stwierdza jeszcze wymowniej niż plebiscyt niemiecki, że nadchodzą bezpośrednie rządy ludu.

Z Teatru Nowości.

„Ognie sztuczne“

komedja w 3 aktach L. Chiarellego.

Interesująca i zabawna, a niepozbawiona głębszego sensu ta zahaczająca silnie o groteskę koncepcja sztuki, chcącej dowieść że rzeczywistość jest tylko odbiciem myśli i że najistotniejszą prawdą jest to, co za prawdę uważamy. Obejdzie się więc bez prawdy bezwzględnej, samej dla siebie: zastępuje ją zupełnie dobrze fikcja, o ile przyjmie się wśród ogółu jako fakt rzeczywisty i uznany. Co więcej, fikcja wytwarza normalne warunki bytowania, fikcją operuje się jako czemś realnem, na jej podstawie układają się stosunki społeczne i towarzyskie. Dobrze z nią ludziom i wygodnie (przypomina to poniekąd tezę o litościwem kłamstwie z „Tego, co najważniejsze“) i ponieważ ma ona pełne zastosowanie w realnem życiu, nie należy patrzeć na nią jako na coś abstrakcyjnego.

I wychodząc z tego fantazyjnego — a jeśli kto chce, paradoksalnego — założenia autor w swej sztuce przedstawia co następuje:

Młody, przystojny i lekkomyślny hrabia di Jersay, strwoniwszy cały majątek, uszedł do Ameryki. Nie udało mu się tam atoli stworzyć dla siebie nowej egzystencji — wrócił do kraju bez grosza w kieszeni. Uświadamiając sobie, że całe jego życie już w ruinach a nie mając sił do dalszej walki postanawia zakończyć samobójstwem. Od śmierci w ostatniej chwili ratuje go znajoma z dawnych, świetnych czasów Daisy d'Elsing, kokota w wielkim stylu, rzucając mu się z wylaniem miłosnem na szyję i pociągając do swej sypialni. Lecz prawdziwym duchem opiekuńczym staje się niejaki Skaramanzia, rzekomy jego sekretarz filozof życiowy i filut równocześnie, który wśród „złotej młodzieży“, dawnych przyjaciół hrabiego, rozpuszcza mimochodem wiadomość, że d'Jersay w Ameryce dorobił się pięciomiljonowego majątku. Wywiera to oczywiście piorunujące wrażenie: bankrut życiowy i materjalny staje się odrazu słońcem, otaczanym adoracją i przyjaźnią. Dla ludzi wystarczyła fikcja, w którą uwierzyli i na tej fikcji jęli budować swe plany odnośnie do oszołomionego niespodziewaną zmianą losu biedaka. Daremnie broni się przed tem: dla otoczenia jest znowu świetnym, pociągającym Nabobem którego względów się poszukuje, z którego przyjaźni się jest dumnym. Ostatecznie cała ta sprawa musiałaby się prawdopodobnie zakończyć niewesoło, gdyby z kłopotliwej sytuacji nie wyratowała nieszczęśnika znowu przez Skaramanzię sprytnie zaaranżowana fiuta: przekonuje on zakochaną w hr. Gerardzie dziewczęczkę Helenę, że na ojcu swym, księciu d'Argiro zdoła wymusić zezwolenie na małżeństwo tylko wmówieniem w niego — iż między nią a Gerardem zaszło już coś... co się odstać nie może. Wzburzony a więcej jeszcze zbolały książę, który uwierzył w tę fikcję, zmusza wprost Gerarda do małżeństwa z córką, czem odrazu zapewnia mu wspaniałą pozycję, umożliwia powrót do dawnego stanu.

Koncepcja — jak wyżej powiedziałem — ma dużo groteskowości, w scenicznej atoli transpozycji operuje czysto realnymi środkami, i to sztukę czyni nam bliższą więcej zajmującą. Struktura niezbyt zwarta, akcji szkodzą zbyt długie sceny konwersacyjne (odnosi się to głównie do aktu I. będącego za rozwlekłą ekspozycją). Za to akt II. jest świetny żywością djalogów i tokiem akcji. Paradoksalność, godna Wilde'a skrzy się w senzacyjnych wywodach Skaramanzii, bawiąc a równocześnie nasuwając poważne refleksje. Całość pełna wdzięku uśmiechnięta — mimo rzewnych łez opuszczonej Daisy.

Po długiej, kilkumiesięcznej pauzie, ujrzeliśmy wreszcie na scenie p. Trapszo, którą niewiadomo z jakich powodów odsuwa się systematycznie od występów ze szkodą tak dla teatru jak i dla artystki, całkiem słusznie uważającej się za pokrzywdzoną. W roli Daisy, wielkoświatowej miłośnicy, sympatycznej w swem zawiedzionem uczuciu dla Gerarda, roztoczyła znakomita artystka całą skalę swej subtelnej gry, od chłodnej dystynkcji do liryczno-dramatycznego wylewu miłości. Wytworna, pełna miękkiego wdzięku sylwetka p. Trapszo spływa z jej grą w jakość, przez co każda jej kreacja jest wyrazem harmonji.

Żałuję, że osobiście nie znam p. Dobrzańskiego, aby mu uścisnąć rękę za znakomitą postać Skaramanzii. Tak plastycznie charakterystycznej, a równocześnie klasycznie komicznej kreacji nie widuje się często na scenie. Z uczuciem błogiego sybarytyzmu obserwuje się zawsze grę Dobrzańskiego, który nigdy ani na sekundę nie wypadnie z roli, będącej ozdobą każdego przedstawienia, w którem występuje.

P. Michułowicz trzymał się dzielnie, dając trafną, wycieniowaną w szczegółach postać poczciwego w gruncie rzeczy lekkoducha. Bardzo efektownie w naiwności dziewczęcej wyglądała p. Dębicka. podnieść muszę naturalność jej gry, co niezawsze miałem sposobność skonstatować.

„Arystokraci“ (pp. Lochman, Zabielski Kalinowski) nie spisali się dobrze. Ha! trudno! arystokraci wogóle nigdy nie spisywali się dobrze.

Artur Ćwikowski.

Drożyzna szaleje.

Min. Zdziechowski zapewniał uroczyście przy sposobności obcinania płac pracownikom państwowym, że do wzmożenia drożyzny nie dopuści. Stało się inaczej. Dzięki temu że p. Zdziechowski był ministrem skarbu klas posiadających, dyktują one bezkarnie ceny najpotrzebniejszych artykułów i wprowadzają na rynek chaos, który nie zapowiada nic dobrego.

Nędza ogarnia coraz szersze masy, chłopi bezrolni na wsi żywią się zgniłemi ziemniakami bezrobotni puchną z głodu, ludzie żyjący ze stałych płac nie dożywiają się nie mogą powiązać końca z końcem, przemysł i handel zamiera z powodu braku konsumentów.

W tej sytuacji, której czynniki odpowiedzialne nie umieją czy nie chcą opanować, wyłażą ze swych kryjówek paskarze, spekulanci, dorobkiewicze, wszelkiego rodzaju złodziejska konfraternia i dobijają ludzi pracy drożyzną, nie mającą w danej chwili najmniejszej racji i najmniejszej podstawy.

„Co ma piernik do wiatraka“? I co ma dolar do cen artykułów krajowych? Gdyby agrarjusze i przemysł mieli jaki-taki kościec moralny, gdyby im rzeczywiście zależało na ratowaniu kraju, kurs obecny walut wykorzystaliby dla wzmożenia eksportu nie narażając w kraju nikogo na straty. Obecny niski kurs złotego mógłby stanowić dla nich premję wywozową, mógłby rozwinąć produkcję przemysłową, pod warunkiem jednakowoż, że ceny krajowe ani drgną!

Ale egoizm klas posiadających nie pozwala im wyrzekać się zysków, choćby one miały fatalnie zaważyć na stosunkach gospodarczych a nawet politycznych Polski. Zboże, bydło i nierogaciznę wywozi się masowo z kraju obszarnicy zbierają mocne waluty, a równocześnie w kraju podnoszą ceny artykułów spożywczych bez przeszkód ze strony władz. Tak oni pojmują premje wywozowe!

W ciągu pół roku, mniej więcej od października do końca kwietnia ceny zboża wzrosły o 50 procent, mięso zwłaszcza w ostatnich dniach podrożało również o 50 procent, obuwie, artykuły odzieżowe i tp. są stale obliczane w dolarach, zatem cena ich dziś jest o 100 procent wyższa niż przed rokiem (dolar w maju 1925 = 5.20 zł, w maju 1926 = 10.70).

W tych warunkach jakby na kpiny z ludzkiej nędzy urząd statystyczny wykazuje wzrost kosztów utrzymania o 4 procent! Mniejsza o te pomniejszające okulary, przez które ten urząd przygląda się dzisiejszym cenom. Praktycznych wyników tak czy owak z tego nie będzie. Nam idzie o podkreślenie, że min. Zdziechowski nie dotrzymał słowa, że drożyzny nie zwalczał, czem naraził ogół ludności na ciężkie straty a ludzi, którzy otrzymują płace ze skarbu państwa wprowadził w położenie bez wyjścia. Płace im urwał a następnie zmniejszył je przez popieranie drożyzny najmniej o 50 procent.

Dlatego i dla innych jeszcze powodów p. Zdziechowski na swem stanowisku przestał już być możliwy. Ale endecja ratuje swojego człowieka, niszcząc równocześnie miljony ludzi.

Przeciw niesłychanemu zasystowaniu werdyktu sądu przysięgłych w Krakowie.

Interpelacja Z. P. P. S.

Z. P. P. S. wniósł interpelację do Ministra Sprawiedliwości w sprawie niezgodnego z przepisami ustawy i z poczuciem prawa zasystowania przez Trybunał — werdyktu sędziów przysięgłych w Krakowie, którym to werdyktem endecki dziennikarz dr. Świrski, uznany został winnym zbrodni oszczerstwa.

Fakt ten opisaliśmy już za „Naprzodem“.

Interpelacja zapytuje Min. Spraw., czy gotów jest w interesie sprawiedliwości i powagi sądów, oczyścić sądownictwo krakowskie z endeckich sędziów-partyjników łamiących bezkarnie prawo — i pociągnąć do surowej odpowiedzialności Trybunał Krakowski, z sędzią Kaczmarskim na czele. Sędzia Kaczmarski, endek, znany ze swoich niezwykle surowych wyroków, tym razem naraził ogół ludności na ciężkie straty... przez złamanie ustawy, obronił swojego endeckiego kolegę. Sąd krakowski przez fakt zasystowania werdyktu przysięgłych stoi pod pręgierzem opinji publicznej i słusznym zarzutem, że w sądzie tym endecki oszczerca może liczyć zawsze na bezkarność.

Sprawki niektórych generałów

przedstawione w interpelacji Z. P. P. S.

Z. P. P. S. wniósł interpelację do ministra Spraw Wojskowych, domagającą się śledztwa w sprawie działalności gen. Malczewskiego we Lwowie i stosunków, jakie się wytworzyły w 6 oddziale St. Intendentury.

Gen. Malczewski został zamianowany w r. 1924 dowódcą O. K. VI, w miejsce obrońcy Lwowa, gen. Jędrzejewskiego.

Gen. Malczewski jest przesiąknięty austr. zasadami, nie rozumie ducha polskich przepisów i zarządzeń. Interpelacja wykazuje, iż gen. Malczewski wszelkie sprawy załatwia pod kątem politycznym. I tak np.: dostawa siana i słomy na r. 1924 — 25 dla całego korpusu została załatwiona przez gen. Malczewskiego pod kątem politycznym, ze szkodą dla Skarbu, wbrew wnioskom komisji przetargowej.

Z innych faktów, charakteryzujących „praworządność“ gen. Malczewskiego, wymienimy np., iż gen. Malczewski, wbrew rozkazowi p. ministra, ociągał się przez dłuższy czas z oddaniem lokalu przy ul. Fredry Zarządowi Kasy Chorych. Dalej — wbrew rozkazowi p. ministra, gen. Malczewski zamianował zastępcę 6 oddziału St. Int. mjra Wojciecha Wróbla, który nigdy nie był oficerem broni i który na tem stanowisku uniemożliwiał wykonywanie rozkazów dowódcy oddziału, człowieka ideowego, ppułk. Zakrzewskiego, mjr. Wróbel pozostał przy oddziale, a ppułk. Zakrzewskiemu odebrano dowództwo oddziału intendentury.

—:::—

Z. P. P. S. wniósł interpelację do min. spraw wojsk. w sprawie przydziału gen. Lamezan- Salins.

Interpelacja wskazuje, iż gen. Lamesan-Salins, oficer armji austrjackiej, ani jednym czynem wojskowym na froncie nie stwierdził swojej przynależności do republiki polskiej; w r. 1920, dzięki swoim stosunkom został dowódcą D. O. K. VI i z tego stanowiska został usunięty (podobno miał nawet dochodzenie); od roku zaś wypłynął znowu na powierzchnię, występując jako aktywny generał.

Interpelacja zapytuje, czy 1) gen. dyw. Lamesan-Salins jest aktywnym generałem 2) jaki, gdzie i w jakim garnizonie ma przydział. 3) czy za miesiące, spędzone w majątku żony lub we Lwowie — nie na służbie wojskowej — pobiera pobory?

—:::—

I ci nie zadowoleni.

(x) Prasa nacjonalistyczna polska jest niezadowoloną z rozmiarów i powagi święta robotniczego w Polsce. Ten fakt, że P. P. S. dzierży niepodzielnie ster ruchu robotniczego w Polsce wprawił organy nacjonalistyczne w taką wściekłość, że podjęli się roli adwokatów komunistycznych rozbijaczy.

„Słowo polskie“, „Warszawska Gazeta poranna“, „Kurjer Poznański“ i inne pisały z wyraźną sympatją dla komunistów, „uciśnionych przez socjalistycznych bojówkarzy“. Do polskich „narodowych“ ujadaczów zgłosił się na ochotnika organ nacjonalistów ukraińskich: „Diło“. Powtarza ślepo wszystkie brednie endeckiej prasy, stworzone przez niesumienną, łajdacką demagogję o „delegowaniu ajentów policji do bojówek socjalistycznych w dniu 1-go maja“ i okrasza je wywodami godnymi zupełnych analfabetów politycznych.

W suchotniczem „Dile“ nie od dzisiaj przejawia się zupełny upadek myśli politycznej. Trudno. Rozumni politycy nie rodzą się codziennie. Ale dlaczego „Diło“ chce koniecznie konkurować z panami Nowaczyńskimi, Thumenami i z całą tą sforą opryszków pióra z polskich pism brukowych?

Zdawało nam się dotychczas, że ci pisarkowie byli niedoścignieni.

—:::—

Z dnia.

Naczelny wódz pan marszałek... Trąmpczyński.

Przed wojną p. Trąmpczyński był bardzo pokorny Cienko śpiewał w sejmie pruskim o krzywdach Polaków, gnębionych przez Niemcy, ale po pas kłaniał się Wilhelmowi, trzymał się klamki cesarskiej, był lojalny, jak na prawdziwego pruskiego obywatela przystało.

Dopiero gdy go **zaskoczyła** niepodległość Polski, z pokornego baranka przemienił się w napastliwego wilka. Wszelkie wystąpienia p. Trąmpczyńskiego są butne, zaczepliwe, nietaktowne, ale ostatni jego występ w senacie przekroczył już wszelką miarę przyzwoitości. P. Trąmpczyński atakując odpowiedź min. Żeligowskiego w sprawie dymisji gen. Szeptyckiego, co chwila podkreślał, że... jego zdaniem (jego zdaniem!) Piłsudski nie nadaje się na wodza armji i że nie powinien się z tem narzucać.

P. Trąmpczyński mówił między innymi:

„W piśmie gen. Żeligowskiego jest stwierdzone, iż w ministerstwie ciągle jeszcze pokutuje (!) myśl wyznaczenia marszałka Piłsudskiego w razie wojny na naczelnego wodza. W tem widzę katastrofę grożącą państwu, bo jestem zdania, że p. Piłsudski nie posiada koniecznego na takie stanowisko wykształcenia wojskowego.

Według mego zdania marsz. Piłsudski w roku 1920 nie złożył dowodów umiejętności prowadzenia wielkiej wojny. Przyszła nasza wojna więcej będzie podobna do matematyki, niż do romantycznych partyzantek. P. Piłsudski przez trzy miesiące po wojnie stał na czele sztabu generalnego i zdążył tam zaprowadzić zupełny chaos. (?!) Udowodnił on wtedy, że jeżeli system austrjacki nie był dobry, to brak wszelkiego systemu jest jeszcze gorszy. Jeżeli zważymy z jaką ostrożnością w państwach europejskich dobiera się naczelnego wodza, to byłoby w naszych stosunkach straszną lekkomyślnością wybierać osobę, której brak podstaw wojskowo naukowych... Łącznie biorąc, nie może marsz. Piłsudski narzucać się na czoło wojska...“

Z przemówienia tego wypływa jedno: że p. Trąmpczyński zgłasza się na kandydata. On lepiej to potrafi. Wprawdzie nigdy prochu nie wąchał, ale czemużby nie? Marszałkiem już jest — chodzi jeszcze tylko o tytuł wodza naczelnego.

Naczelny wódz, marszałek Trąmpczyński. Jakoś się to zrobi.

CENA ROPY BORYSŁAWSKIEJ.

BORYSŁAW, 6. maja. (AW). Cena ropy utrzymuje się na poprzednim poziomie. Nie wielkie transakcje kilkunastowagonowe robiono po 175—176 dol. za wagon. Na terenie Rypne dowiercono szyb „Paryż“ z produkcją $2^1/_2$ wagona ropy, w głębokości 619 m.

—:::—

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 maja b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 maja

PRODUKCJE MUZYCZNE (Szkoła S. Kasparek) odbędą się: w niedzielę, dnia 9. bm. klasy fortepianu, śpiewu solowego i chóralnego, w niedzielę, dnia 16. bm. klasy gimnastyki rytmicznej (Jacques Dalcroze).

W RECENZJI z „Ładnej historji" przy omawianiu gry artystów umieszczono zdanie: „Dobre sylwetki dali pp. Zbrojewski i Nawrocki". Ma być: „Dobre sylwetki dali pp. Zbrojewski i Nieprzewski".

ZAMACH SAMOBÓJCZY WIĘŹNIA. Wczoraj wieczorem w poczekalni dworca głównego popełnił zamach samobójczy żołnierz nieznanego nazwiska, raniąc się scyzorykiem w pierś. Desperat jest więźniem i był wraz z innymi konwojowany ze Lwowa do Stanisławowa. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

ZNÓW WYPADEK Z GRANATEM. Do szpitala przywieziono na leczenie 17-letniego Grzegorza Hryćaka, z Tuczap, pow. jaworowskiego, który manipulując koło znalezionego granatu, spowodował eksplozję, przyczem doznał ciężkiego zranienia na rękach i nodze. Przywieziono go na leczenie do szpitala we Lwowie.

ARESZTOWANIE ZA PODRZUCENIE DZIECKA. V. komisarjat P. P. aresztował wczoraj Annę Harasymczuk, która w grudniu ub. r. podrzuciła swe niemowlę we Lwowie.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE - „mówi stare przysłowie. Nie wiedziała o tem jednak p. Tekla Martonowska, zam. przy ul. Szumlańskich, albowiem dała swej sąsiadce Zofji Smolnickiej swe złote kolczyki, wartości 80 zł., w celu sprzedaży. Ta jednak zastawiła te świecidełka, a pieniądze obróciła na własne potrzeby. Poirytowana tem M. oskarżyła Smolnicką w policji o sprzeniewierzenie.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9.90 zł. — W wolnym obrocie płacono dol. 10.60 przy tendencji zniżkowej.

KRWAWY PORACHUNEK. Posterunkowy Szostak, patrolując o godz. 3 w nocy, spostrzegł siedzącego pod sklepem na Kopytkowem Leona Sobolewskiego, zranionego nożem ciężko w głowę. Przy przesłuchaniu zeznał on, że zranił go Stanisław Gwiazdowski i Józef Marek. Sobolewski podczas zaopatrzenia stawiał opór sanitarjuszowi Pogotowia rat. Z trudem przeto zabandażowano mu głowę i odwieziono do szpitala.

Tu zgłosił się Bronisław Gwiazdowski, ciężko raniony nożem w prawy bok. Zeznał on, że zranił go jan Sobolewski, to jest ten sam, który został zraniony w głowę. Wynika więc z tego, że było to obopólne krwawe wyrównywanie jakichś porachunków. W sprawie tej policja zarządziła śledztwo.

RABUNEK KASZKIETU I RĘKAWICZEK W OGRODZIE KOŚCIUSZKI. Stanisław Gliński, czeladnik krawiecki, doniósł policji, że 2. bm., gdy siedział o godzinie 8 wieczorem na ławce w pobliżu restauracji w ogrodzie Kościuszki, jakiś około 23-letni osobnik, siedzący obok zerwał mu nagle kaszkiet z głowy oraz wyrwał z rąk rękawiczki, poczem rzuciwszy mu swój zużyty kaszkiet, zbiegł w kierunku ulicy 3-go Maja. Donoszący poniósł szkodę 13 zł. Rabuś był szatynem, ubrany w bronzową marynarkę i popielate spodnie.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany osobnik siekierą wyważył zamknięte drzwi w mieszkaniu Józefa Strzałkowskiego i skradł 50 zł. w gotówce, parę mesztów i biżuterję, łącznej wartości 550 zł. Ten sam włamywacz dostawszy się do sąsiedniego mieszkania M. Leśkowej, skradł z komody 15 zł.

Posterunkowy Brzeziński, patrolując w nocy, spostrzegł trzech osobników, którzy przez parkan od ul. Kochanowskiego przeleźli na podwórze szkoły ewangelickiej. Osobnicy ci spostrzegłszy policjanta, skryli się jak szczury w otworze kanałowym, którym zbiegli do koryta Pełtwi.

Występy znachora na wsi.

W Dworcach zjawił się przed paru tygodniami nieznany osobnik, liczący około 50 lat, który przedstawiał się jako Wasyl Sałahub, brat znachora z Chołojowa, pow. radziechowskiego. Osobnik ten odwiedził wielu tamtejszych gospodarzy, z których 8, jak stwierdził post. Szuwalski, opłaciło mu jego „ordynacje" bądź pieniądzmi, bądź też naturaljami.

Sałahub, bawiąc w domu Piotra Mroczka twierdził, że w tej zagrodzie mieszka „zły duch". Pobrał więc 5 m. płótna, wartości 15 zł., za co przyrzekł przysłać lekarstwo na wypędzenie tego ducha.

Annę Seniukową namówił do wyjazdu z nim do Lwowa. Tu chodził z nią po kilku aptekach, żądając „mleka migdałowego", jako lekarstwa dla chorego męża Seniukowej. Oszust ten namawiał również S. do przenocowania wspólnie w hotelu na co S. się nie zgodziła. Nie mogąc dostać we Lwowie mleka migdałowego, Sałahub kupił w końcu jakieś lekarstwo za 2.50 zł., które zakazał jednak używać aż do swego przybycia do Seniuków. Jak stwierdził policjant lekarstwem tem był tran rybi.

Pozatem jak stwierdzono, oszust ten leczył pewnego żyda umysłowo- chorego, za co pobrał 10 zł. Znachora tego policja nie zdołała na razie odszukać.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. W nocy na 13. kwietnia br. po dokonaniu włamania do sklepu Leona Kopfa w Bogdanówce, skradziono towarów bławatnych, wartości 1.800 zł. Wywiadowcy Kaczmarek, Malawski i Kowalski stwierdzili, że sprawcami tej kradzieży byli Franciszek Tycholis, Michał Pelczarski, zaś Michalina Derkacz uczestniczyła w tej kradzieży. Trójkę tę osadzono w areszcie. Część skradzionych rzeczy odebrano od Stanisławy Derkacz, zam. przy ul. Lwowskiej w Zamarstynowie oraz od N. Śmietanowej, zam. przy ul. Krótkiej. Dalsze śledztwo w toku.

Władysława Kawałka aresztowano za kradzież prześcieradła i innych rzeczy w szpitalu.

Za różne kradzieże aresztowano Franciszkę Szmudzińską i Stanisławą Mielnika.

—:::—

Z sali sądowej.

Dwie dzieciobójczyni.

16- letnia Marja Hołub, z Wybranówki stanęła wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych, jako oskarżona o dzieciobójstwo. Fakt ten zdarzył się 13. grudnia ub. r. w Hucisku, gdzie oskarżona bawiła u swej ciotki. Hołub swe nowonarodzone dziecię zabiła, miażdżąc mu czaszkę, zwłoki zaś ukryła w drewutni. Zbrodnia wyszła na jaw dopiero po kilku tygodniach, policja zaś osadziła ją w areszcie 18. lutego b. r.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli zbrodnię morderstwa, 8 zaś zatwierdzili spowodowanie śmierci dziecka, zatwierdzając równocześnie 12 głosami dodatkowe pytanie, iż podsądna w chwili krytycznej znajdowała się w stanie nieprzytomnym.

Trybunał wobec tego uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Mayer, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Żywicki.

—:::—

Marja Plichowska, obecnie zamężna Karbacz, gospodyni z Wodnik, pow. bobreckiego, stanęła również przed sądem, jako oskarżona o zabicie noworodka przez zmiażdżeni czaszki, której to zbrodni dopuściła się 21. grudnia 1923 r.

Dzieciobójstwo to wyszło na jaw dopiero w ostatnim czasie, przeto policja aresztowała Korbaczową w marcu b. r.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli również nie zatwierdzili pytania w kierunku dzieciobójstwa trybunał uwolnił przeto oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił również dr. Żywicki.

—:::—

Sprzeniewierzenie żołdu żołnierzy.

Michał Fiolek, starszy sierżant rachunkowy 6 p. lotników we Lwowie, sprzeniewierzył w miesiącu lutym b. r. kilkadziesiąt złotych, przeznaczonych na żołd żołnierzy tego oddziału.

Wczoraj stanął F. przed sądem wojskowym i został skazany na 2 miesiące więzienia i degradację. Rozprawie przewodniczył pułk. Stampel, bronił por. Adamus.

Ujęcie mordercy z Wielkopola

W nocy na 4. b. m. zamordowaną została strzałem z karabinu Franciszka Uchaczowa gospodyni, zam. w wspomnianej miejscowości. Na miejsce zbrodni wyjechał kom. Batorski, który zdołał wykryć mordercę w osobie Mikołaja Cweka, męża wychowanki zamordowanej. Powodem zbrodni były nieporozumienia na tle majątkowem. Cwek żył bowiem wspólnie z Uchaczami, ci zaś domagali się aby usunął się wraz z żoną z ich domu.

Aresztowany C. przyznał się w śledztwie do zbrodni i oddał karabin, z którego strzelił do U. Zbrodniarz twierdzi, że strzelił w przystępie gniewu nie mając zamiaru zabić Uchaczową. Zabójcę odstawiono do więzienia we Lwowie.

—:::—

Ze sportu.

R. K. S. — Hakoah 3:2 (3:1). Zawody o mistrzostwo kl. C odbyły się w dniu 2. maja 1926 na boisku Czarnych, przy ładnej grze R. K. S., który grał z 6 graczami rezerwowymi. Gra do połowy z przewagą R. K. S., w drugiej połowie R. K. S. w 10-ki, gra równorzędna. Hakoah obie bramki strzelił z karnego. Sędzia b. dobry.

PODZIĘKOWANIE.

Niżej podpisane Zarządy Kl. Sport. składają serdeczne podziękowanie Zarządowi L. K. S. „Pogoń" za łaskawe bezinteresowne udzielenie boiska w dniu 1. maja.

Za Zarząd RKS: **Dr. St. Dręgiewicz.** Za Zarząd „Grafiki": **Martyn.**

Otwarcie sezonu kolarskiego odbędzie się w niedzielę, 9. bm. O godz. 10.30 nastąpi ugrupowanie i raid ulicami: Piekarską, Pańską, Zyblikiewicza, Romanowicza, Akademicką, Legjonów, Jagiellońską, Trzeciego Maja, Marszałkowską, Mickiewicza, Szeptyckich, Leona Sapiehy, Kopernika, Ossolińskich, Chorążczyzny i Sokoła, gdzie nastąpi rozwiązanie raidu.

O godz. 14-tej wyścigi na szosie janowskiej. Prosimy wszystkie P. T. Towarzystwa kolarskie o gremialne wzięcie udziału.

Dla motorów i aut proponuje się zbiórkę na ul. Piekarskiej, o godz. 9.30.

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie komisji organizacyjno-propagandystycznej** odbędzie się w poniedziałek, 10. bm., o godz 7 wieczór w lokalu ul. Sykstuska 21.

Uprasza się tow. tow. Cegłowskiego, Cyganika, dr. Dręgiewicza i Sokołowskiego o punktualne przybycie.

Z ruchu robotniczego.

§ **Wydział Wyk. Rady Zw. zawod.** odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 10. maja, o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Ossolińskich 10. Upraszamy wszystkich członków wydziału o punktualne i konieczne przybycie.

A. Andreasik, sekr. **K. Żelaszkiewicz**, przew.

—:::—

Strejk generalny w Anglji.

Pomoc Międzynarodówki robotniczej.

Od sekretarza Międzynarodówki górników, tow. Franka Hodgesa w Londynie otrzymał tow. poseł Stańczyk, jako członek egzekutywy Międzynarodwki górniczej, następujący telegram z dnia 1 maja:

„Lokaut górników angielskich zaczął się o północy Hodges“

W ślad za telegramem, nadszedł list następującej treści:

„Wczoraj 30 kwietnia przedsiębiorcy przedstawili górnikom swą ostateczną propozycję za pośrednictwem pana premjera Baldwina, a mianowicie zaproponowali, że utrzymają płace minimalne według układu cennikowego z roku 1921 w całym kraju, o ile górnicy zaakceptują przedłużenie czasu pracy z 7 na 8 godzin dziennie. Oznacza to obniżkę płac zasadniczych o 13 proc. i przedłużenie czasu pracy o godzinę dziennie. Górnicy odrzucili tę propozycję. Podkomisja Rady generalnej Zjazdu związków zawodowych uczyniła wiele prób dalszego prowadzenia rokowań na podstawie sprawozdania królewskiej komisji węglowej — ale bezskutecznie. Rząd całkiem sprzeciwia się dalszemu udzielaniu subwencji dla przemysłu węglowego, jednakże premjer oświadczył, że gdyby górnicy zaakceptowali wszystkie propozycje królewskiej komisji węglowej to przedłużyłby subwencję jeszcze na kilka tygodni.

Górnicy byli gotowi do rokowań, ale nie chcieli zatwierdzić warunków zgóry a potem dopiero rokować. Rokowania zatem zostały zerwane i zatarg się zaostrzył.

Dzisiaj 1 maja) powzięły wszystkie organizacje zawodowe uchwałę o przerwaniu pracy aby w ten sposób pomóc górnikom w ich walce. Walka zacznie się o północy 3 maja.

W tym momencie nie da się powiedzieć jakie skutki wywrze ta uchwała na rząd, ale położenie jest bardzo krytyczne.

Przewodniczący związku górników angielskich i międzynarodóki górniczej Smith i ja postanowiliśmy zwołać

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU GÓRNIKÓW

w czasie tygodnia rozpoczynającego się 10 maja. Proszę przygotować się do wyjazdu na to posiedzenie, datę i miejsce posiedzenia podam telegraficznie.

W międzyczsie proszę najzupełniej współdziałać z Waszymi robotnikami transportowymi w wykonaniu uchwały powziętej w Brukseli 15. kwietnia (o wstrzymaniu wszystkich transportów węgla wysłanych ewentualnie z innych krajów do Anglji celem załamania strajku, red.)

Z braterskiemi pozdrowieniami

Frank Hodges.

Z końcem tego tygodnia tow. Stańczyk wyjeżdża do Londynu na posiedzenie międzynarodowego komitetu górników.

—::—

LONDYN, 6. maja. (Pat.) Nastrój w mieście jest poważny, jakkolwiek nie przygnębiający. Wyższe uczelnie zostały zamknięte, inne szkoły zaś częściowo, aprowizacja Londynu zdaje się być zabezpieczona. Władze ogłosiły, że mają do rozporządzenia 250.000 ciężarowych samochodów. Ochotników zgłosiło się tak wiele, że władze mogą wybierać z pośród nich najodpowiedniejszych. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu. Strejk nie objął Irlandji. Flota atlantycka zaniechała zamierzonej pierwotnie jazdy w letnią podróż, potrzebna jest bowiem obecność wielu marynarzy w portach.

LONDYN, 6. maja. (Pat.) Komunikacja tramwajowa, oraz przewóz transportów polepszają się, jakkolwiek daleko jest jeszcze do stanu normalnego. O północy wybuchł strejk szoferów dorożek samochodowych. Na giełdzie panuje spokój. Nie zanotowano żadnego poważniejszego zaburzenia spokoju. Ciągle napływają nowi ochotnicy.

LONDYN, 6. maja. (A. W.) Związkom zawodowym robotników udało się złożyć w „Daily Herald“ dziennik strejkowy „British Worker“ na wzór urzędowej „British Gazette“. W nocy przyszło do licznych starć, w których interwenjowała policja. We wszystkich prawie biurach zredukowano czas pracy. Związki zawodowe w Moskwie przysłały strejkującym, 250 tys. rubli, jako pierwszą ratę subwencji.

PARYŻ, 6. maja. (A. W.) Następstwa strejku angielskiego dają się już odczuwać francuskim kolejom żelaznym, które zmuszone były zredukować 8 pociągów idących w stronę portów nad kanałem La Manche. Natomiast ruch lotniczy na linji Cherbourg — Anglja wzmógł się znacznie.

Robotnicy w walce z wyzyskiem przedsiębiorców.

Strejk z powodu niewypłacania zarobków.

WARSZAWA 6. maja. (A. W.) W Zakładach Mechanicznych Stowarzyszenia Mechaników Ameryk. w Pruszkowie wybuchł wczoraj ostry strejk robotników. Porzuciło pracę 230 osób. Powodem tego kroku jest zaleganie w wypłacie, zarobków robotniczych od 10 tygodni.

Piekarze chcą się tuczyć na pracy robotników.

WARSZAWA. 6. maja. (A. W.) Wczoraj w Inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie załatwienia zatargu między właścicielami piekarń i pracownikami. Robotnicy domagają się utrzymania stałej umowy do dnia 1. października i wypłaty kwietniowego wskaźnika drożyźnianego wynoszącego 4 proc. Pracodawcy wysunęli cały szereg nowych warunków m. in. w sprawie skrócenia urlopów o 4 dni, skasowania podatku statystycznego i zapomóg na wypadek choroby.

WARSZAWA, 6. maja. (A. W.) Od dnia dzisiejszego hurtownicy mączni podwyższają cenę mąki żytniej, co spowoduje znaczną zwyżkę cen chleba.

Napad rabunkowy przy ul. Szewczenki.

Śledztwo w sprawie głośnego tego napadu rabunkowego, o czem podawaliśmy, nie doprowadziło na razie do ujęcia zbrodniarza. Ciężko zraniona Marja Bobekówna w dalszym ciągu znajduje się w stanie nieprzytomnym, przeto nie można było jej przesłuchać. Stwierdzono jednak, że stoczyła ona walkę z opryszkiem, który ugodziwszy ją parokrotnie siekierą, usiłował w końcu poduszką udusić leżącą na łóżku ofiarę.

Sprzęty w mieszkaniu były poprzewracane, kufer był otwarty. Rodzice zmasakrowanej stwierdzili brak 30 zł., w gotówce, palta i sukienki łącznej wartości 240 zł. Opryszek odchodząc, nie spieszył się zbytnio, gdyż zamknąwszy drzwi mieszkania Bobeków, klucz powiesił na parkanie miejskiego zakładu pogrzebowego.

Ojciec Bobekówny, jest z zawodu betoniarzem oraz dozorcą tej realności. W krytycznym czasie bawił przy pracy. Brat B. 5- letni Władysław bawił w czasie rabunku w ogródku przed domem. Ofiara bandyty była zaręczona z Piotrem Borowiczem, czeladnikiem szewskim, a ślub miał się odbyć w czasie Zielonych Świąt.

Z Rady Miejskiej.

Na początku posiedzenia prez. Neuman uczcił pamięć zmarłego radnego Rapaporta.

Następnie po załatwieniu szeregu drobnych spraw, po namiętnej dyskusji uchwalono dostawę wodomierzy dla wodociągów miejsk. spółce Bujak i Michera (firma czeska) pod warunkiem, że firma wybuduje fabrykę wodomierzy we Lwowie i wykona je tutejszemi siłami.

Klub mieszczański pomimo iż poprzednio zgadzał się na tę firmę, obecnie głosował przeciw i żądał oddania dostawy firmie Wietchego, który oferował drożej i gorszej jakości.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty p. Dr. Ludwika Wasilewskiego.

Mościcki Franciszek.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam z warsztatów gł. I. kl. werkm. z I. oddz. Baranowskiego Stanisława, z II. oddz. st. majstra Zenknera Jana, ślusarza Filipa Józefa i przod. Śniadowskiego Michała do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Ryglan Erazm.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Cyrolda Henryka, Nowaka Rudolfa, Symoczkę Władysława, Eberharda Wilhelma, Budzińskiego Marka, Borowicza Wojciecha do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych. **Rudolf Opaliński** Gródek Jag.

Na wezwanie składa Klub kontrolorów M. K. E. zł. 30.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Marjana Swobodę, Raklińskiego Władysława, Tymara Stanisława i Gruszczyńskiego Karola. **Zachar Rudolf.**

Wezwany przez tow. Szpyta składam 5 zł. i wzywam Kojata Adolfa kierownika warszt. II. kl., tow. tow. Maczubskiego, Węgrzyna Romana, Czupa Henryka, Marka Zygmunta i Semena Alojzego z parowozowni. **Malinowski Zygmunt.**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Geislera Jana z parowozowni warszt. II. kl. do złożenia takiej samej kwoty. **Piotr Rollauer.**

Wezwany składam zł. 5 i wzywam Stefana Kochanowskiego i Michała Kochanowskiego z warsztatów kol. we Lwowie do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych. **Jan Pindycki.**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Müllera Jana, Manza Filipa i Wagnera Bronisława do złożenia odpowiednich kwot. **Czerwiński Władysław.**

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Lisickiego Franciszka, Kupisza Stanisława, Germana Filipa, Arenda Franciszka do złożenia odpowiednich kwot.

Władysław Filip.

Wezwana przez Mr. Nussbauma składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty: Mr. Hnatyszakównę, i Mr. Weinberżankę.

Mr. Steczkowska.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam moich kolegów, którzy dotychczas nie złożyli, do złożenia tej samej kwoty. **Dr. Stefanowicz.**

Omyłka druku: Onegdaj złożył 10 zł. **Leon Jakubecki**, a nie Jakubowski i wezwał dzielnomistrzów: Pichlera Michała z teatru miejsk., Seidla Mieczysława z wodociągów miejsk. Lwów, Misiewicza Teofila, Harhale Jana i Mazurka wodociąg. Wola Dobrostańska do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania następców.

AMBASADOR FRANCUSKI U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 6. maja. (AW). Świeżo mianowany ambasador francuski Laroche złożył dn. 6. bm. wizytę marsz. Piłsudskiemu. Wizyta trwała około 2 godzin.

List z Czechosłowacji.

(Korespond. własna).

„Porozumienie" czesko-niemieckie. — Święto 1. Maja. — Międzynar. Komisja mniejszościowa. — Możliwość zbliżenia czeskich i niemieckich socjalistów.

PRAGA, 3. maja.

W Czechosłowacji, jak wiadomo, żyje około 3 i pół miljona Niemców, którzy odnośnie do państwa żywią uczucia wprost wrogie, co też akcentują przy każdej sposobności. W siedmioletnich przeszło dziejach niepodległej republiki czechosłowackiej nie było ani jednego wypadku, żeby Niemcy w sejmie byli głosowali razem z Czechami. W parlamencie nie było dotychczas podziału stronnictw na warstwy społeczne, lecz była współpraca czechosłowacka z jednej, a opozycja mniejszościowo - komunistyczno-autonomistyczna z drugiej strony. Antagonizmy czesko- niemieckie były tak wielkie, że niepodobna było pomyśleć, aby Niemcy w jakiejkolwiek sprawie szli razem z Czechami.

Ale przed dwoma miesiącami rozbił się rząd koalicyjny. Ustąpili zeń podobnie jak w Polsce, socjaliści, ponieważ stanęli w opozycji do ministra skarbu i agrarjuszy którzy dążą do wprowadzenia stałych ceł zbożowych, co w konsekwencji musi doprowadzić do podrożenia chleba i innych środków żywnościowych.

Agrarjusze czescy, w porozumieniu z agrarjuszami niemieckimi, słowackimi i madziarskimi, postawili w senacie wniosek, aby rząd wydał rozporządzenie, wprowadzające sześciokrotne cła zbożowe. Agrarjusze czescy, niemieccy, madziarscy, razem z autonomistami ks. Hlinki, głosowali za tym wnioskiem tak, że uzyskał on większość. Tak tedy na jednej platformie wyzysku i ucisku ludu pracującego znaleźli się dotychczasowi śmiertelni wrogowie „narodowi" — Czesi Niemcy, Madziarzy, no i klerykali słowaccy ks. Hlinki.... Wyzyskiwacze i ciemiężyciele ludu znaleźli się na jednej linji.

A robotnicy? Ci są w dalszym ciągu rozbici. Dzieło rozbicia komunistycznego ujawniło się podczas przedwczorajszego święta 1-szo majowego. W okolicach pod względem językowym mieszanych, socjaliści rozdzielili się na grupy narodowościowe. Najgorzej to było na Śląsku, gdzie oddzielnie manifestowali Polacy, Czesi i Niemcy, tosamo było na Morawach. Z żalem skonstatować należy, że tegoroczne manifestacje były daleko słabsze, aniżeli w latach ubiegłych, co należy przypisać zniechęceniu wprowadzonemu dzięki rozbijającej robocie komunistów. Z całego kraju nadchodzą wiadomości, że i manifestacje komunistyczne były o wiele słabsze, aniżeli zeszłego roku.

W bieżącym miesiącu przybywa do Czechosłowacji delegacja Międzynarodówki socjalistycznej, która zajmie się sprawą uregulowania stosunków mniejszościowych w łonie partji socjalistycznych w kraju.

Klasę robotniczą w Czechosłowacji oczekują obecnie ciężkie walki, — walki o byt, walki z paskarstwem, z tymi, którzy chcą obniżyć stopę życiową proletarjatu i zepchnąć go do dawnego niewolnictwa. Nic też dziwnego, że jedno z pism czeskich soc. dem. („Nova Doba" w Pilźnie) zwraca się pod adresem niemieckiej soc. dem., aby zbliżyła się do czeskich towarzyszów i aby wytworzono wspólny front socjalistycznych robotników w Czechosłowacji. Zaznaczam że początki takiego frontu są już zrobione a mianowicie czescy narodowi socjaliści i czescy soc. dem. utworzyli blok sejmowy, walcząc wspólnie przeciwko cłom zbożowym. Najbliższa przyszłość pokaże, czy wytworzenie ogólnego bloku socjalistycznego jest możliwem.

Adam Wełtawski.

Z raju mussolińskiego.

Zakaz strejków.

Pisma włoskie donoszą o wprowadzeniu w życie prawa o syndykatach. Prawo to ustanawia urząd pracy, który rozstrzygać ma wszelkie zatargi w dziedzinie pracy.

Wobec tego strajki i sabotaże jako surowo zabronione karane będą rozmaicie, zależnie od tego, czy zwrócone są przeciwko przedsiębiorstwom prywatnym, czy też instytucjom użyteczności publicznej, czy też wreszcie posiadać będą charakter polityczny.

Minister sprawiedliwości, Rocco, osobnym okólnikiem zwrócił uwagę prokuratorów sądów apelacyjnych, aby przestrzegali ścisłego stosowania tego prawa, dotyczącego przestępstw publicznych, co do których władze sądowe powinny występować z urzędu.

Tem ulegalizowanem bezprawiem Mussolini ujarzmił miljony robotników, uczynił ich niewolnikami kapitału, uniemożliwił stawianie żądań. Stworzony przez niego urząd pracy, jest instytucją, w której przewagę i głos decydujący będzie miał kapitał. Ale każdy kaganiec ma tę ujemną stronę, że z łatwością może być zastosowany i do jego chwilowego właściciela.

Wojsko strzela, obywatel.... bierze po pysku.

(x) W demokratycznem społeczeństwie wojsko żyje w poprawnych stosunkach z ludnością cywilną. Nie zadziera nosa, nie szykanuje obywateli, nie buduje chińskich murów pomiędzy sobą a rzeszą podatników.

U nas jest inaczej. Lada porucznik, a czasem i sierżant nawet ma wrodzone poczucie hierarchji, wzrastające proporcjonalnie do pustki panującej w nadętych głowach.

W Żółkwi stacjonuje obecnie 6 pułk strzelców. Oficerowie tego pułku dość dziwacznie pojmują swoje obowiązki. Onegdaj obok cegielni Czecha urządzono ostre strzelanie. Zapomniano jednak ostrzedz o tem ludność okoliczną. Na zakazane terytorjum wszedł przez omyłkę robotnik T. Zamiast skłonić go do opuszczenia niebezpiecznej drogi, obdarzono go — wymyślnemi epitetami, a oficer dowodzący strzelaniem polecił żołnierzom zaaplikować robotnikowi wybicie po... pysku.

Nie ma lepszej cechy dla oficera, jak takt i rozum. Tylko trzeba go mieć.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

JWP. Prym. Drowi M. Seidlerowi, lekarzowi Kasy chorych składam serdeczne podziękowanie za sumienne wyleczenie mej żony z ciężkiej choroby.

405—1 Israel Sigall.

—:::—

Wzrost cen hurtownych w Polsce.

Wskaźnik cen hurtownych w półroczu od października ub. r. do marca b. r. wzrósł z 127.7 proc. do 145.7 proc., czyli o 18 proc., przyczem najwyższy poziom osiągnął wskaźnik w grudniu ub. r. — 154.8, w styczniu r. b. spadł do 142.1, w lutym znowu się nieco podniósł do 146.1, w marcu znów się obniżył do 145.7. Ceny artykułów rolnych wzrosły znacznie, gdyż od października do marca ze 141—164.6, a nawet wskaźnik ich wynosił w grudniu ub. r. 178.6.

Ceny na artykuły przemysłowe wykazują mniejszy wzrost — z 122.1 (w październiku) do 138.7 (w marcu) a w grudniu wynosiły 145.7.

Z poszczególnych grup towarowych wskaźnik cen zboża i żywności pochodzenia rolnego wzrósł w omawianym okresie półrocznym z 118.7 do 152.8, żywności pochodzenia zwierzęcego z 172.1 do 180.8, towarów kolonjalnych i cukru z 138.2 do 156.5, skór surowych i gotowych z 116.9 do 122.5, surowców i materjałów włóknistych z 165.3 do 196.4, metali i węgla z 135.7 do 159.5, materjałów budowlanych z 96.8 do 106.3, chemikalji z 102.2 do 114.8.

Jak widzimy, ceny surowców i materjałów włóknistych są prawie dwa razy droższe niż przed wojną.

Mimochodem.

Najazd faszystów na dom akademicki.

Przed 1. maja otrzymał Zarząd domu akad. przy ul. Łozińskiego 7, anonimowy list, rzekomo pochodzący od komunistów, a zapowiadający ni mniej, ni więcej, tylko „wysadzenie" właśnie tego domu akad. „w powietrze" w nocy z 30. kwietnia na 1. maja Powiadają jedni, że list ten wysłali sami endecy, aby wykopać przepaść między robotnikiem a młodzieżą akad. inni zaś twierdzą, że list ten napisał jeden z mieszkańców domu akad. gwoli rozweselenia ducha wśród przygnębionej ciężkimi warunkami życiowemi młodzieży. W każdym razie tyle jest pewnem, że list ten był błazeństwem, i że to błazeństwo Zarząd Domu wziął na serjo. Skoro się o tem dowiedzieli nasi faszyści, zaraz się narzucili ze swoją opieką i okupowali na całą noc dom akad. w celu niby obrony przed rzekomym „zamachem żywiołów wywrotowych na ład i porządek społeczny". Rozłożyli się obozem w sali Czyt. akad. uzbrojeni w rozmaite narzędzia „śmiercionośne", otoczyli „strażami" dom dookoła, i biwakując wśród tego „stanu wyjątkowego", śpiewali naprzemian pieśni nabożne i sprośne, lub dla dodania sobie odwagi, wojskowe. Zwłaszcza ulubioną pieśnią tych „narodowo czujących żywiołów" jest trawestacja pieśni „Madelon" która się tak zaczyna: „Gdy po pijatyce wolny mamy czas, a do bijatyki aż się serce rwie..."

Niestrudzoną działalnością odznaczyła się zwłaszcza „dziesiątka", którą dowodził pewien asystent przy katedrze historji literatury polskiej, który w wolnych od zajęć chwilach organizuje „dziesiątki" faszystowskie, z czego niewątpliwie korzyść odniesie Honor, Ojczyzna i... historja literatury polskiej. Przyjemna ta zabawa trwała do rana a hałasujący faszyści niepokoili swym krzykiem mieszkańców domu akad. spragnionych snu po pracy, spędzonej nie na „działaniu w obronie ładu" ale w pracowniach naukowych i bibljotekach. To też nic dziwnego, że wysyłali tych nieproszonych obrońców do... Włoch, klnąc listy anonimowe, płochliwy Zarząd domu, domorosłych mussolińczyków i obrońców tam, gdzie niepotrzebni.

Na specjalną wzmiankę zasługuje pismo Zarządu, rozesłane do mieszkańców domu, wzywające między innemi „aby mieszkańcy nie rzucali do pochodu w dniu 1. maja z okien zaimprowizowanych pocisków". Kurenda ta wywołała zrozumiałe oburzenie wśród ogółu mieszkańców, ponieważ wynika z niej, że Zarząd domu przypuszcza, jakoby pośród mieszkańców domu akad. mogli się znaleźć tacy, którzyby rzucali na manifestantów „pociskami". Wiadomo, że w domu mieszka młodzież przeważnie proletarjacka, pracująca o głodzie nieraz, młodzież, dla której świat pracy jest bardzo blizkim i która solidaryzuje się w olbrzymiej swej większości z ludem pracującym. Zarzut, że ta młodzież mogłaby rzucać „pociskami" do robotników, jest błazeńską prowokacją a cała ta „kurenda" świadectwem ubóstwa duchowego panów z Zarządu. Lepiej niech prezes Zarządu poświęci się ulubionemu swemu zajęciu t. j. kanalizacji domu akad. czem pozyska sobie dozgonną wdzięczność, a troskę o zachowanie się mieszkańców wobec święta majowego pozostawi... im samym.

—:::—

1-szy Maja na prowincji.

BORYSŁAW.

Wbrew krakaniom różnych puszczyków przebieg Święta Pracy był imponujący.

O godz. 24-tej 30. kwietnia ruch kopalniany i warsztatowy — ściśle według wezwania Rady Robotniczej P. P. S. — zamarł.

O godz. 4-tej rano 1-go Maja muzyka robotnicza z Polminu przyjechała automobilem i odegrała pobudkę, oznajmiającą o rozpoczęciu się uroczystości wielkiego Święta Pracy.

O godz. 4'30 Organizacja Kobiet P. P. S. złożyła wieńce na grobie tow. tow. Cywińskiego i Halibardy. — Tow. Markowska w przemówieniu złożyła hołd poległym towarzyszom za sprawę robotniczą, a Chór TUR-a odśpiewał „Marsyljankę“ i „Międzynarodówkę“.

Od wczesnego ranka tow. kwestarki i tow. kwestarze przebiegali ulice i drogi Borysławia dekorując przechodniów czerwonym znaczkiem i zbierając datki na Tow. Uniwersytetu Robotniczego. — Na plac „Domu Ludowego“ napływali towarzysze i towarzyszki, przygotowując się na Zgromadzenie. Z kolonji „Silva-Plana“ przybyli towarzysze pochodem z rozwiniętymi sztandarami na plac „Domu Ludowego“. O godz. 11-tej tow. Oktawiec żywa historja ruchu robotniczego w Zagłębiu borysławskim — zagaił olbrzymie Zgromadzenie na placu po kopalni „Wiktorja“ krótkiem przemówieniem, przypominając rozwój ruchu socjalistycznego i dawne lata świętowania 1-go Maja. Tow. Oktawiec powitawszy zgromadzonych imieniem Rady Robotniczej P. P. S. i tow. posła Diamanda imieniem zgromadzonych — powołał do prezydjum zgromadzenia tow. tow. Gnutka, Moszorę, Zajączkowską i na sekretarza tow. Markowskiego i udzielił głosu tow. pos. Diamandowi, witanemu oklaskami, który w świetnem półtorygodzinnem przemówieniu oświetlił znaczenie święta majowego dla klasy robotniczej.

Następnie przemawiali tow. Zajączkowska, imieniem Organizacji Kobiet, tow. Brukner imieniem żydowskiej organizacji „Bund“, tow. Przewiocki, poczem tow. Markowski odczytał rezolucję, która została przyjęta.

Uformowano olbrzymi pochód ze sztandarami i hasłami. Jednak z powodu błota ograniczył się tylko do przejścia do strażnicy, stąd powrót na plac „Domu Ludowego“.

Z pięknie udekorowanej trybuny Tow. Uniw. Ludowego przemówił w imieniu TUR-a tow. Klimek, poczem tow. Serwa rozwiązał zgromadzenie.

O godz. 4-tej w sali kina Koło amatorskie TUR-a odegrało z powodzeniem „Święto Majowe“ i w „Kazamatach Sybiru“. Obie sztuki wzbudziły wielkie zainteresowanie i publiczność dziękowała niemilknącemi oklaskami młodym amatorom.

Wieczorem odbyła się wieczornica w sali „Domu Ludowego“ urozmaicona muzyką, deklamacją i występami Chóru T. U. R. i Związku Strzeleckiego.

Wzorowy porządek na zgromadzeniu zawdzięczać należy milicji, zorganizowanej przez tow. Dzięgla i Serwy Franciszka.

Tegoroczne święto majowe jeszcze raz dało dowód, że w Borysławiu organizacje robotnicze stanowią jedyną siłę polityczną.

—:::—

NADWÓRNA.

Po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny światowej obchodzono tu uroczyście Święto proletarjatu. Na wezwanie miejscowego Komitetu P. P. S. stanęły wszystkie warsztaty pracy, a więc: „Polska Foresta“, „Zetperol“, rafinerja „Seyal“, robotnicy transportowi i inni. Już wcześnie rano przez ulice miasta przechodziły grupy odświętnie ubranych robotników. Miasto przybrało też świąteczny charakter.

O godz. 10'30 ruszył pochód z miejsca zbiórki, zdążając głównemi ulicami miasta na rynek drzewny. Tutaj do zebranych w liczbie około tysiąca robotników i robotnic pierwszy przemówił tow. Dederko. Przewodnictwo wiecu objął tow. Atanowski.

Referat o święcie proletarjatu, 1. Maja wygłosił tow. Fröhlich.

Zaproponowaną przez C. K. W. rezolucję przyjęto jednogłośnie przy hucznych oklaskach.

Później z pieśniami rewolucyjnemi na ustach podążyli manifestanci pod budynek Kasy Chorych i tu tow. Dederko z balkonu wygłosił przemówienie przeciwko wojnie.

O godz. 1-szej, przewodniczący, tow. Atanowski rozwiązał zgromadzenie, wzywając uczestników do spokojnego rozejścia się.

Wieczór zespół amatorów Związku pracowników Kasy Chorych odegrał sztukę Zielińskiego „Lokaut“.

Cała uroczystość zrobiła w mieście bardzo dodatnie wrażenie.

Tylko starosta nadwórniański tak bardzo przeląkł się manifestacji robotniczej, że sprowadził kilkudziesięciu policjantów z bombami i maskami gazowemi. — Okazało to się zupełnie zbędnem, bo nad porządkiem czuwała straż robotnicza, pozostała tylko kompromitacja starosty.

—:::—

BITKÓW.

Praca została wstrzymana całkowicie. Mimo wysiłków teroryzowania robotników przez miejscowego singeltona chadeckiego, który groził wyrzucaniem z pracy — nikt nie stanął do pracy.

O godz. 10-tej sformował się koło lokalu Zw. Zaw. imponujący pochód, który długim, karnym wężem, z 2-ma wspaniałymi sztandarami na czele ruszył ku budowie Domu Ludowego, gdzie zapowiedziano zgromadzenie. Zgórą tysiąc robotników wzięło udział w pochodzie. Zgromadzenie zagaił tow. Zathey, przewodniczył tow. Gaweł. Referowali tow. Wolczykowa i tow. M. Sokołowski ze Lwowa. Pozatem piękne deklamacje wygłosiła tow. Wyrostkówna; przygrywała w pochodzie i w przerwach w czasie zgromadzenia orkiestra z Mikuliczyna. Po przyjęciu rezolucji C. K. W. i wzniesieniu entuzjastycznych okrzyków na cześć Socjalizmu, 1-szy Maja, P. P. S. i Międzynarodowego braterstwa robotników, na wezwanie przewodniczącego ponownie sformowano pochód, który przeszedł znowu do lokalu Związku, gdzie się rozwiązał.

Przez cały czas panował wzorowy spokój. Porządku pilnowała milicja P. P. S. — Policja, o którą zabiegali wystraszeni przez faszystów burżuje miejscowi, taktownie usunęła się na bok, mimo — jak słychać — nasłania przez starostwo wzmocnionych posiłków, zaopatrzonych w bomby gazowe i... maski!

A no — starościński strach ma wielkie oczy.

—:::—

SAMBOR.

Przy pięknej pogodzie robotnicy samborscy i z prowincji zapełnili salę kina „Opieka“. Wiec zagaił tow. Stompe, przewodniczyli tow. Dr. Syrop i Starkiewicz ze Zw. budowlanych, sekretarzował tow. Drotlew, kolejarz.

Tow. poseł Smulikowski w przeszło godzinnym przemówieniu wykazał znaczenie Święta robotniczego i mówił o obecnej fatalnej sytuacji gospodarczej.

Przemówienie posła Smulikowskiego nagrodzono huraganem oklasków.

Przemawiał następnie tow. Dr. Schorr a tow. Stompe odczytał rezolucję C. K. W., którą jednogłośnie uchwalono, następnie zaznaczył, że choć muzyka kolejowa nie bierze udziału w pochodzie to jednak poważny pochód za imponuje klice reakcyjnej.

Tow. Dr. Syrop zamknął krótkiem przemówieniem zgromadzenie.

Następnie uformował się pochód i z czerwonym sztandarem na czele przeszedł ulicami miasta ze śpiewem „Czerwonego“. W rynku po krótkich przemówieniach tow. posła Smulikowskiego i Stompego wybrani delegaci udali się do Starostwa w sprawie bezrobocia. W skład delegacji wchodzili tow. poseł Smulikowski, Starkiewicz, Pajemski, Dr. Syrop i Stompe.

Napiętnować musimy stanowisko muzyki kolejowej, która dzięki byłemu inż. Piszczykowi z p. Müllerem maszynomistrzem do spółki i naczelnikiem stacji p. Wojakowskim doprowadziła do rozbicia muzyki Z. Z. K., stwarzając towarzystwo „Harmonja“, która na wniesione pismo Kom. P. P. S. oświadczyła delegatom, że w pochodzie udziału nie bierze, bo tam są żydzi i komuniści.

Niech to otworzy oczy tym którzy płacą wkładki i sprzeniewierzyli się własnej muzyce Z. Z. K. a poszli na lep rozbijaczy.

—:::—

USTRZYKI DOLNE.

Tegoroczne święto majowe miało w Ustrzykach przebieg bardzo uroczysty. Wczesnym rankiem przeciągnęła ulicami miasteczka orkiestra robotników miejscowej rafinerji nafty. O godz. 10-tej wyruszył z lokalu Związku metalowców pochód robotniczy z muzyką i chórem na czele i przy dźwięku pieśni socjalistycznych udał się na rynek, gdzie odbyło się Zgromadzenie majowe, w którem wzięło udział około 1000 ludzi.

Zagaił obrady tow. Popiel wskazaniem na konieczność walki z wzmagającą się reakcją, poczem do prezydjum wiecu powołano tow. Mazurkiewicza i przewodniczącą organizacji kobiet PPS. Referent tow. dr. St. Loewenstein ze Lwowa przedstawił historję i znaczenie święta majowego, poczem wyczerpująco omówił obecne położenie klasy pracującej w Polsce i dalszy program jej walki o urzeczywistnienie socjalizmu. Zgromadzeni żywo potakiwali wywodom mówców i jednogłośnie uchwalili rezolucję C. K. W. naszej partji. Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru“ i „Na Barykady“ uformowano pochód i udano się z powrotem do lokalu Związku, gdzie na wezwanie tow. Mazurkiewicza pochód rozwiązał się.

Zbiórka na oświatę robotniczą wypadła znakomicie. W d. 2. maja wieczorem odbyła się zabawa.

Śmiało rzec można, że w tegorocznem święcie majowem wzięła udział cała ludność Ustrzyk. Nic nie wskórały głupawe faszystowskie odezwy, chyłkiem pod osłoną nocy nalepione przez nieletnich chłopczyków.

Podobno, jak fama lokalna głosi, inicjatywa tej wstydliwej propagandy wyszła ze strony jedynego na miejscu filara wojującej ósemki, naczelnika sądu. Wyniki naszej i endeckiej roboty były zupełnie niewspółmierne. Po naszej stronie bilans wykazał świąteczne wstrzymanie pracy w rafinerji „Fanta“, w obu tartakach i na budowach. Im pozostało smutne zgrzytanie zębami.

Policję skonsygnowano w takiej ilości, jak gdyby spodziewano się wybuchu krwawej rewolucji socjalnej właśnie w Ustrzykach Dolnych.

—:::—

SKOLE.

Lud pracy w skolszczyźnie wspaniale i uroczyście święcił w tym roku uroczystość robotniczą. Zamilkły wszystkie w powiecie fabryki i warsztaty, zamarła w dniu tym wszelka praca. Na dźwięki pobudki odegranej przez muzykę kolejową ze Stryja stawił się solidarnie karny proletarjat w szeregi i tak: Związek robotników drzewnych firmy „Bracia Groedel“ wyruszył przy dźwiękach muzyki ze swoim sztandarem z Demni wyżnej po przez główną ulicę na rynek do Skolego, gdzie jako punkt zbony pod sztandarem PPS. w Skolem uczekiwały już zastępy skolskich socjalistów i robotnicy firmy „Hapede“; poczem połączywszy się wszyscy w jeden pochód wyruszyli naprzeciw Zw. pracowników drzewnych zdążających do Skolego gościńcem ze Synowódzka, a po spotkaniu się w Dębinie zawrócił olbrzymi ten pochód z powrotem na rynek do Skolego.

Na rynku po zagajeniu zebrania przez tow. Bukowskiego przemawiali z kolei dwaj towarzysze z P. P. S. na temat historji polskiego ruchu socjalistycznego i nawoływali do wspólnej pracy pod sztandarami P. P. S.

Tow. Gocko po rzeczowem przemówieniu rzucił kilka ironicznych uwag w kierunku silnie zmobilizowanej i z całego powiatu do Skolego ściągniętej policji i istotnie twarze policjantów były jakieś smutne i zawstydzone, że utrzymawszy zapewne srogie instrukcje z powodu statecznej i poważnej postawy pochodu nie miały potrzeby interweniować.

Po przemówieniach pochód się rozwiązał, a robotnicy rozeszli się spokojnie grupami, każda w swoim kierunku. Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa robotnicza.

Z prawdziwą dumą należy podnieść fakt, że tegoroczne święto robotnicze ściągnęło i skupiło pod sztandarami P. P. S. wszystkie swoje siły i jeśli kiedy były pewne małe odchylenia w kierunku komunistycznym, to takowe obecnie zupełnie znikły.

Tylko tak dalej towarzysze! Taką postawą i pod tym sztandarem stworzycie mur, o który wszystkie zakusy reakcji wyszczerbią sobie zęby i wywalczym sobie lepszą świetlaną dolę.

Komunikaty

× **Odczyty** tow. redaktora Tadeusza Hołówki z Warszawy na temat: „Kwestja narodowościowa w Polsce“, odbędą się: w Stryju, w sobotę, dnia 8. bm.; w Borysławiu, w niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 10-tej rano; w Kałuszu, w poniedziałek, dnia 10. bm.

× **Kurs kroju szycia i modniarstwa** prowadzony przez Sekcję Kobiet P. P. S. w lokalu Stowarzyszenia „Praca“, Rynek 8, przyjmuje wpisy we wtorki, środy i piątki od godz. 5—8 wieczorem.

Nauka kosztuje 5 zł. miesięcznie. x

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Znakomity Don Juan". Premiera. Gościnny występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Odrodzenie". Ceny zniżone popołudn.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Król Zygmunt August"

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Serce Matki" albo „Przygody Tomcia Palucha". Przedstawienie dla dzieci. Ceny zniżone popołudniowe.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Orlow". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Marietta". Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ognie sztuczne".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Czarne Róże". Ceny zniżone popołudniowe.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja".

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jan Maciej Karol Wścieklica", tragedja w 3 aktach bez trupów Witkiewicza. Gośc. występ Jana Pawłowskiego.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 11. maja: „**Krucjata dzieci**". Legenda muzyczna na chóry, sola i orkiestrę. Zespół złożony z 300 osób. 400—3

—:::—

Kazimierz Junosza-Stępowski występuje dzisiaj w głośnej komedji F. i F. Hatton: „Znakomity Don Juan" („Uwodziciel"). Komedja ta przedstawi nam świat artystyczny wielkich śpiewaków i śpiewaczek operowych w świetle satyry. W przedstawieniu biorą też udział artyści naszej opery, pp.: Okońska i Cyganik, którzy odtwarzają arje z oper „Don Juan" i „Cyganerja".

„**Żywa maska**" (**Henryk IV.**), wspaniała sztuka jednego z najsłynniejszych autorów scenicznych ostatniej doby L. Pirandella, ukaże się w połowie przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego — jako druga nowość w repertuarze Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Z wydawnictw.

Roberta Hichensa „Po wyroku" wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. Hichens jest pisarzem o bujnej, zgoła nie angielskiej fantazji. W powieści niniejszej autor stawia swego bohatera w niezwykłej sytuacji życiowej, zmieniającej jego dotychczasowy pogląd na życie i jego wartości moralne.

Artystyczny umiar, z jakim Hichens uniknął przejaskrawienia sytuacji dowodzi o pełni talentu autora.

„**Z Całego Świata**" Nr. 15 wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, ul. Zimorowicza l. 5. Zeszyt ten zawiera: W. Rogowicza: Trzy domy Flau-berta. L. Kleszczyńskiego: Ostatni dzień barona de Courcelles. J. Pokrzywnickiej: Estetyka tła. Inż. S. Dobrowolskiego: Z jokohamy do Honolulu. J. Fr. Gawlikowskiego: Z teatru. T.: Jak umierano podczas rewolucji francuskiej. Humor (rys. Świdlińskiego). K. Makarczyka: Szachy. K. Gilewicza: Rozrywki umysłowe.

Nr. 17. „Wiadomości Literackich" przynosi fragmenty z nowej książki Millera „Zaraza w Grenadzie", wywiad z J. Wassermanem, artykuł o współczesnej twórczości dramatycznej w Ameryce, autobiografję Jesienina, uwagi polemiczne M. H. Piątkowskiego. „O formę i cel wywiadu", notatki, kronikę ilustrowaną współczesnego malarstwa, korespondencję z Poznania o ciekawej sztuce „Korona z papieru", recenzję teatralną Ant. Słonimskiego, wywiad z Rudolfem Valentino, korespondencję, tydzień bibljograficzny.

„**Zbiorek obcych wyrazów**" spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Część I. i II. Wydawnictwo Bibljoteki Oświaty Ludowej w Wąbrzeźnie. Cena 1 zł.

Potrzeba przystępnego, a niedrogiego podręcznika objaśniającego tak często dziś spotykane w książkach, a zwłaszcza w pismach obce niezrozumiałe wyrazy, była już dawno odczuwana, zwłaszcza przez szerokie warstwy ludowe, chcące korzystać z oświaty zawartej w słowie drukowanem. To też dobrą myśl miała Bibljoteka Oświaty Ludowej, wypuszczając ten zbiorek, dający objaśnienie najczęściej używanych w mowie i piśmie wyrazów obcych. Książeczka ta potrzebna jest każdemu, kto nie posiada znajomości obcych języków, a chce dokładnie zrozumieć używane w mowie naszej słowa obcego pochodzenia. Przystępna cena umożliwia każdemu nabycie tej książeczki Wydawnictwa Bibljoteki Oświaty Ludowej nabywać można w każdej księgarni, w ekspedycji naszego pisma lub w administracji Bibljoteki O. L. w Wąbrzeźnie, ul. Wolności 59.

Komunikaty.

× **Ogólne Zgromadzenie Obywatelskie** odbędzie się w niedzielę, dnia 9. maja br. o godz. 12-tej w poł. w sali Rady miejskiej **w sprawie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów.**

Porządek dzienny: 1) Zagajenie — prezes Tow. dla spraw L. N. prof. St. Starzyński. 2) Wybór prezydjum Zgromadzenia. 3) Referat — wiceprezes Tow. dla spraw L. N. prof. A. Halban. 4) Dyskusja. 5) Uchwalenie rezolucji.

Akademickie Stow. dla spraw L. N.
Towarzystwo dla spraw L. N.

× **Związek Akad. Młodz. Zjednoczeniowej** urządza w sobotę, 8. bm., o godz. 7-mej w P. D. A., Królewska l. 7, odczyt p. K. Dresdnera na temat: „Rola kobiety żydowskiej w epoce romantyzmu".

Dnia 9. bm. w niedzielę, o godz. 7-mej odczyt p. Fr. Zollera na temat: „Zagadnienia gospodarcze doby obecnej". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

× **Zjazd niższych funkcjonarjuszy państwowych Województwa Stanisławowskiego** odbędzie się w niedzielę, dnia 9. maja br. przedpołudniem w Stanisławowie. Punkt zborny Województwo.

× **W Borysławiu** odbędzie się w sobotę, 8. bm. o godz. 7-ej wieczorem Wieczór dyskusyjny na temat: „Jednostka a socjalizm". 4—

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

EMERYT szuka zatrudnienia przy gospodarstwie. Adres: Kaszmirski poste-rest. Lwów.

PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

ZDOLNY młodzieniec izr poszukuje jakąkolwiek posadę, najchętniej w przedsiębiorstwie handlowym. Zgłosz. do Adm. pod »Handlowiec«.

MŁODY technik dentystyczny szuka posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Dziennika Ludowego pod 31.

ZREDUKOWANY urzędnik nieposzlakowanej przeszłości w sile wieku, lat 54, zdolny, energiczny poszukuje pracy do zarządów hoteli, kawiarń, pensjonatów, kamienic lub do zarządów folwarków lub lasów. Zna się dobrze na gospodarstwie rolnym i lasowym. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.